

**PRENUMERATA**  
(Bazyl Polski)  
wynosi:  
Rocznie 83000  
Dla Argentyny  
7 pesów pap.  
R.V.P. Zakreowski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
3901  
Dla Ameryki Pół  
i Kanady 3 dol.  
Firma Eagle Art  
Chicago 1715 So.  
Aschland Ave.



Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy piątek  
Wydanie  
bielone  
Numer pojedyn  
czy 200 reisów  
Adres dla listów  
i przesyłek pocztowych (walc  
postea)  
Gazeta  
Polska  
Caixa - B  
Curitiba  
Paraná

## Budżet rolniczy Polski.

Wiadomości Ministerium Aprozawacyi (Nr. 5 artykuł Or. Hellwiga) podają następujące obliczenia, których podstawą są stosunki przedwojenne.

Bilans ziemiopłodów w Królestwie jest dosyć dokładnie znany na podstawie statystyki kolejowej. Wykazuje on niedobór żyta, pszenicy i owsa, natomiast przewyżkę jęczmienia. W szczególności stan był następujący — rocznie w tonach:

ŻYTO, produkcya 2.194.000, konsumcyja 1.959.000, wysiew 343.000.  
PSZENICA, prod. 606.000, kons. 752.000, wysiew 88.000.

JĘCZMIEN, prod. 575.000, kons. 462.000, wysiew 87.000.

OWIES, produkcya 1.082.000, kons. 1.002.000, wysiew 176.000. Razem prod. 4.456.000, kons. 4.175.000, wysiew 694.000.

Łączne tedy zapotrzebowanie — 4.869.000 ton, produkcya — 4.467.000; niedobór ogólny 412.000 ton czyli około 10 procent konsumcyi. Dowożono z zewnątrz około 5 procent żyta, 31 procent pszenicy i 10 procent owsa. Jęczmienia wywożono około 6 procent konsumcyi wewnętrznej.

Ziemiaki b. Kongresówki w nadmiarze: średnia produkcya 9.967.000 ton, konsumcyja 7.756.000 ton, sadzenie 2.086.000 ton, pozostawało na eksport 124.000 ton.

Dla obliczenia bilansu dla dwóch innych zaborów należy użyć innej metody.

Znamy tu bowiem produkcję, a nie znamy konsumcyi ani też bilansu handlowego (stosunku wwozu do wywozu). Trzeba spożytkie obliczyć, mnożąc średnią roczną konsumpcyjną jednostki przez ilość mieszkańców.

Konsumcję na głowę rocznie dla Poznańskiego i Pomorza przyjąć można następującą:

Żyto	143 kg
Pszenicy	89 kg
Jęczmienia	65 kg
Ziemiaków	610 kg
Owsa	120 kg

Do potrzeb spożycia należy doliczyć zapotrzebowanie na siew licząc po 160 kg. ziarna i 2.000 kg. ziemiaków na hektar.

Zestawienie dla Poznańskiego i Pomorza następujące (rocznie ton):

konsumcyja spożycie i siew	
Żyto	1.834.000 716.000
Pszenica	343.000 366.000
Jęczmień	411.000 278.000
Owies	621.000 278.000
Ziemiaki	6.698.000 3.299.000

Mamy tu więc nadmiar wszystkich głównych ziemiopłodów z wyjątkiem pszenicy, która wykazuje mały niedobór — 23.000 ton.

W Galicyi średnią konsumpcję na głowę przyjęto zbliżoną do konsumcyi Królestwa.

Różni się ona od norm przyjętych dla zaboru pruskiego większym spożyciem żyta i ziemiaków, mniejszym pszenicy, jęczmienia (piwa) i owsa. Mianowicie przyjęto na głowę rocznie: żyta

160 1/2 kg., pszenicy 62 kg., jęczmienia 38 kg., owsa 82 kg., ziemiaków 636 kg.

Zestawienie dla Galicyi daje taki obraz (rocznie w tonach):

produkcya spożytkie i siew	
Żyto	770.000 1.413.000
Pszenica	623.000 592.000
Jęczmień	383.000 374.000
Owies	751.000 785.000
Ziemiaki	5.896.000 6.119.000

Galicya ma zatem wielki niedobór żyta (644.000 ton) i ziemiaków (222.000 ton), a także owsa (33.000 ton) natomiast przewyżkę pszenicy 51.000 ton i jęczmienia (81.000 ton).

Bilans ogólny dla Polski (bez obu Śląsków) wykazuje stan następujący, przyczem dla uproszczenia podajemy go w wagonach po 10 ton:

Żyto produkcya 4.79.000, zapotrzebowanie wag 10 ton 443.100 zwyżka 36.700.

Pszenica prod. 157.200, zapotrzeb. wag 10 ton 179.800, niedobór 22.600.

Jęczmień prod. 136.900, zap. wag 10 ton 119.190, zwyżka 17.800.

Owies prod. 245.400, zap. wag. 10 ton 247.000, niedobór 1.600.

Ziemiaki prod. 2.256.200 zap. wag. 10 ton 1.926.100, zwyżka 330.100.

Z tego zestawienia wynika, iż mamy niedobór pszenicy w ilości 22.000 wagonów i drobny niedobór owsa 1.600 wagonów. Ten niedobór znajduje dostateczne pokrycie w nadwyżce żyta, jęczmienia i ziemiaków.

Cyfry powyższe dają orientację tylko w grubym zarysie. Nie wzięto w rachubę Śląska Cieszyńskiego i Górny, które jako uprzemysłowane i bardzo gęsto zaludnione, będą wymagały dowozu zboża z innych części Polski. Należy tu wziąć za podstawę zaludnienie przedwojenne, które obecnie jest wyższe, lecz dokładnie nie znane.

Temu przeciwić należy wielką jeszcze zdolność rolnictwa polskiego do podniesienia wydźwignięcia. Gdyby podnieść produkcję b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego do poziomu tylko wytwórczości Poznańskiego, to mielibyśmy nie tylko obfite pokrycie własnej konsumcyi, lecz także poważy eksport.

Cóż będzie dopiero, gdy w Polsce zakwitną szkoły rolnicze, powstaną wszędzie kooperatywy, gdy polski przemysł chemiczny dostarczy nawozów sztucznych, gdy wszędzie wejdą w użycie mechaniczne środki uprawy roli?

Polska przed wojną nie potrzebowała wydawać nic na sprawdzenie żywności z zagranicy. Jest krajem pod każdym względem bogatym.

## PRODUKCJA WĘGLA W POLSCE.

Produkcya węgla w Polsce za rok 1919 wynosi 6.145.027 metrycznych ton, w porównaniu do 8.988.880 ton, jakie wyprodukowano w roku 1913.

Z liczby powyżej zamieszczonej produkcyi z roku 1919 — 4.614.710

ton przypada na zagłębie Dąbrowskie, 1.408.983 ton na zagłębie Krakowskie i 121.334 tony na Śląsk Cieszyński. W rejonie Zawiercia produkcya węgla podniosła się z 18.715 ton w roku 1913 na 173.798 ton wydobytych w roku 1919.

## EPOKA OBŁĘDU.

### VII.

#### Nauki bolszewików za stosowane w życiu.

Jak w życiu się przedstawiają bolszewickie zasady i hasła? Całkiem inaczej, aniżeli w słowach. I tak: gazety donoszą, że bolszewicy zbliżają się ku miastu. Nikt z nimi nie walczy, nikt nie stawia oporu. Mimo to grzmia armaty, huk słychać coraz to bliżej. Ludzie kryją się po piwnicach, bo kule padają już na miasto. Kilka domów zburzonych od granatów; w kilku miejscach wszczął się pożar, tam zabita kobieta lub dziecko od pocisku.

Wkraczają do miasta. Widać kilkunastu ludzi z czerwonymi szmatami na piersiach i na czapkach. Zresztą każdy ubrany odmiennie. Rozglądają się w milczeniu po ulicach, tylko żydzi wybiegają, witaają ich grzesznie, jakby swoich znajomych. Tego samego dnia jeszcze pojawia się ukaz: Wydać wszelką broń! u kogo ją znajdują, natychmiast pójść pod ściankę! t. zn. będzie zaraz rozstrzelany.

Zapada noc, lecz oka zmuzyć nie podobna. Na ulicy strzelanina jakby w czasie obłędzenia; słychać wybuch bomby, raz i drugi. Nagle ktoś przybywa z wieścią, że żołnierze bombami rozbili drzwi w sklepie zegarmistrza i zrabowali wszystkie zegarki kieszonkowe i łańcuszki. Tej samej nocy ograbili żołnierze jeszcze kilka sklepów i wszystkie sklepy masarskie.

Rano nowe ukazy. Wszystkie automobile i rowery ulegają rekwizywcy, także wszystkie powozy i bryczki. Równocześnie zaczynają się rewizje, szukają broni, szukają pieniędzy u burżujów, szukają złota, srebra.

To znów istne napady komisji rewizyjnych! Jak taka komisja wygląda? Nagle, czy w dzień, czy w nocy, ale zazwyczaj o szarej godzinie, stuka do bramy kilku towarzyszy — z czerwonej armii. — Otwieraj, bo strzelamy! Każdy musi otworzyć. Odrazu orzebiegają cały dom; przy głównych drzwiach stawiają straż, by nikt nie uszedł, gromadzą wszystkich w jednym pokoju. Dawaj diengi! Wyrostek żydowski — ten zawsze jest obecny — wskazuje gospodarza, gospodynię i resztę rodziny. Przykładają gospodyni rewołwer do skroni: A ty, gospodarzu, mów, gdzie są pieniądze? Zegarki, pierścionki i tym podobne rzeczy gwałtem ściągają z ludzi. Mimo protesty i płacze plamia czość niewiasty, nie zważając na ludzkość i przykazania Boże.

Nastają nowe rzady. Komitet robotni zo-wieśniaczy, albo robotniczo-żołnierski kieruje miastem. Dziwi się tylko można, skąd ci rządzący robotnicy, albo też właściciele? Bo, choć w mieście wielu jest robotników, wiele w okolicy wieśniaków, jednakowoż nikomu z nich nie oddano zarządu. Nie znane «kacapy» z głębokiej Rosyi ujęły ster rządów. Zapytasz może, kto ich wybrał? Odpowiedzą, że «naród». — Jaki naród? — Zwolano zebranie do teatru, albo do kina, zeszedli się tam sami żydzi i krasnoarmiejce, czasem tylko na omastę przyprowadzą kilku robotników, właściwie, jak to mówią, «bosiaków», którzy się zowią robotnikami, ale przy pracy nikt ich nigdy nie widział, chyba tylko «po robocie» urzęd ich mogliś w kryminale. Ci też wybierają takich, jakimi są sami.

Na tego rodzaju zebraniu pewnego razu jeden z bolszewików tak opisał nowe rzady. Wziął do ręki laskę z piękną złotą galką, podniósł ją do góry. «Ta laska — mówi — to państwo i rzady! Dawacie było tak: na samej górze galka złota — car; potem niżej — aby książęta; niżej — hrabiowie, obywatele, jeszcze niżej — inżynierowie, inteligencja; na samym dole laski — złodzieje, areztanci, katorżnicy. — A co zrobiła rewolucya? — (tu odwrócił laskę do góry) — Cara, panów — zepchnęła na dół, a tych, co na dole byli, wyniosła do góry — i ci teraz rządzą».

Jakżeż oni rządzą? Przysłuchajmy się ich rozkazom. Według zasad bolszewickich wszyscy mają być sobie równi; wszystko ma być wspólne, aby nie było mego i twojego. Dlatego można brać wszystko, «rekwirować» wszystko — rozumie się — bez pieniędzy. A że ludzie nie wiedzą, jak to przeprowadzić, dlatego dził każdy co raz to nowe ukazy przynosi. Za chowalem je wszystkie na pamięćkę. I tak:

«Oddać dla rządu maszyny do pisania, lornetki, aparaty fotograficzne» — zresztą to rzeczy wojskowe.

«Oddać z kuchni naczyńa miedziane i mosiężne, samowary!»

«Oddać mąkę, cukier i wogóle wszystkie prowianty! Zostawić wolno tylko przepisaną miarę, jaka może wystarczyć na tydzień.»

A co po tygodniu? — Znowu ukazy:

«Oddać stoły do pisania, bo potrzebne do kancelaryi; oddać miękie meble (kanapy, fotele), bo to burżujskie; oddać wszelkie rzeczy, które pozostawili na przechowanie ci, co uszli przed bolszewikami!»

«Oddać talerze, noże, łyżki, widelce, bo dla biednych ludzi zakłada się kilka tanich kuchni.»

«Oddać łóżka dla żołnierzy wraz z postaniem i siennikami; oddać bieliznę czy męską, czy damską! (Bieliznę tę ściągali 4 — 5 razy). Wydać wszelkie materiały do szycia, a także obrusy, firanki z obrusami, serwetki; oddać buty i ubrania, wolno zostawić tylko jedno okrycie gorsze i jedno światło-czne.»

«Oddać papier, książki, obrazy!

Oddać lampki elektryczne, świece i naftę! Oddać maszyn do szycia, tylko ten, co zapisany įjako krawiec, może maszynę zatrzymać.»

«Oddać w końcu mieszkaniel! — Jeśli masz czyste, suche po mieszczenie, wpadną, wyrzucą cię na ulicę, czy we dnie, czy w nocy. Idź gdzie chcesz, a wari zabiora twoje mieszkanie. Niczego unieść ci nie wolno, tak, że niedługo w nocy w bieliznie wyrzucili na ulicę.»

Co jeszcze oddać? Chyba życie, bo już nie więcej nie zostało! Gorzej jeszcze, bo każą ci oddać swoją córkę, swoją żonę! Przecież równość i swoboda we wszystkim! A więc córka, żona, to własność wspólna, to majątek narodowy, to własność wszystkich, a nie twoja tylko. Orignalny ten, po rusku napisany dekret posłali od nas niekierzy parę miesięcy temu do polskich gazet, żeby w Polsce wiedziano, co to jest bolszewizm; ale gazety wstydziły się nawet takie rzeczy drukować.

W ślad za ukazami dzień w dzień chodzą komisye po domach i rabują, co tylko podpadnie pod rękę. Naraz obwieszają, aby po dobowych komisji nie wpuszczać do domów, bo to są bandyci, a nie jakaś komisya. Lecz któż ma siłę im się oprzeć? Czemu rząd porządku z tem nie zrobi? Lecz jakże ma zrobić, gdy w tych grabieżach biorą udział sami urzędnicy, a ostrzegające ukazy mają być osłoną ich bezczelnej roboty.

Czasem zawiła i prawdziwa komisya. Byłem obecny, gdy przy była tego rodzaju komisya do mojego sąsiada. Weszło ich trzech. Mieli «order» zrobić rewizję. Rewidowali ośm godzin; dom wyglądał jakby po tatarach. Zabrali maszynę do pisania, lornetkę, kilkadziesiąt rubli gotówką, sześć walezik, pełnych drobniaków; kilka futer, ze 40 ubrań, kilkanaście par butów, mnóstwo bielizny, trochę srebra, wszystko wartości do 40.000 rubli. Ale że to była prawdziwa, rządowa komisya, więc napisali kartkę, protokół, że według rozkazu zrobili rewizję, zabrali maszynę do pisania, wojskową lornetkę i nic więcej! Podpis, pieczęć!

Tymczasem organizują wciąż rząd w ten sposób, że zwalniają coraz to nowe zjazdy; zjazd uczniów, nauczycieli, robotników, chłopów, tj. gospodarzy, to znówu parobków itd. Ci sami żydoci wie i kacapy z Wielkorosyi wysięgują wciąż jako delegaci i chłopów i robotników i nauczycieli. O ile się dało w jakiejś miejscowości znaleźć przychylnego sobie robotnika, czy nauczyciela, to i on figurował na tem zgromadzeniu. Ale uchwalano zawsze to wszystko, czego bolszewicy chcieli. Takie to wolność taka u nich swoboda!

Wśród podobnych warunków i życie nader ciężko. Ludzie chorują i sebna ze smutku, dostają częstomieszczania zmysłów, a każdy jęczy i wdycha: Ach, żeby to przy szli Polacy uwolnić nas od tej bolszewickiej czerń! Niech przyjdą nawet germańcy, byłoby tylko koniec poleżył tym okropnym stosunkom!

## ENUNCIACYA EPIS-KOPALU POLSKIEGO W SPRAWIE UCHWA- LY O PATRONACIE.

W sprawie znanej uchwały z dnia 4 marca br. (czyli) się prawa patronatu kościelnego w Polsce, wystosował Jego Eminencya ks. Kardynał Prymas do Pa. na Prezydenta Ministrów następujące pismo:

Do Pana Prezesa Ministrów w Warszawie!

Z powodu uchwały, powziętej na 126 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 marca 1920 r. w sprawie patronatu kościelnego, Komitet Biskupów w imieniu Episkopatu Polskiego uważa za swój obowiązek zakomunikować:

1) ponieważ Kościół oparty na wiekowym doświadczeniu, widząc ze skutki prawa patronatu, uważał za konieczne dążyć do zniesienia istniejącego prawa patronatu i zakazał na przyszłość tworzyć nowe patronaty (can. 1450, par. 1)

2) ponieważ uchwała Sejmu Ustawodawczego w sprawie patronatu wkracza w wewnętrzne życie Kościoła i jest zamachem na jego wolność —

przeło Episkopat oświadcza, że w sprawie patronatu kościelnego stoi i stać będzie na stanowisku kodeksu prawa kanonicznego.

Warszawa, 15 kwietnia 1920.  
(Podp.) Edmund Kard. Dalbor, Prymas.

## WSZYSTKO DLA OJCZYZNY.

Jak się dowiadujemy z pism poznańskich, kardynał Dalbor wyśtosował ko kleru w Polsce wysoce patryotyczną odezwę, w której przypomina, że chwalebna tradycja w Polsce jest, iż kiedy Ojczyzna była w potrzebie, Kościół ofiarował złoto i srebro w posiadaniu jego będące, aby krajowi przyjąć w pomoc.

W odezwie swojej pisze Kardynał, że taką chwilę przechodzi obecnie Polska, więc z pomocą jej wszyscy spieszyć powinni. W kościołach znajdują się różne srebrne i złote przedmioty, które bez umniejszenia chwały Bożej można odstąpić państwu polskiemu. Wszystkim tedy księżom proboszczom, komendantom, administratorom, oraz rektorom kościołów i kaplic polecił Kardynał Dalbor, aby „dokładnie przejrzeni inventarz kościelny.

## DAR DLA DZIECI POLSKICH.

Jak donosi Kurjer Warszawski, wybitny obywatel norweski p. Stolt Nilzen ofiarował 20.000 koron norweskich na zdrojowisko dla dzieci polskich.

## POLSKA PRZYJMUJE PROTEKTORAT NAD GDAŃSKIEM.

Narodowa „Tidende“ donosi, że dowiaduje się, iż mandat protektoratu nad Gdańskiem został ofiarowany Norwegii przez Najwyższą Radę, ale że nie przyjęła go, poczem Polska go zaakceptowała.

Wojska angielskie opuszczają Gdańsk 1-go sierpnia — donosi gazeta, a francuskie 1-go września

## TERMIN PLEBISCYTU W PRUSACH ZA-CHODNIACH.

Gdańsk. „Danziger Zeitung“ donosi: Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, termin plebiscytu w Prusach Zachodnich wyznaczony został na dzień 17 lipca. Poprzednio brał on w rachubę jako termin plebiscytu dla Prus

Wschodnich i Zachodnich dzień 27 lipca.

## Granica między Polską a Ukrainą ustalona.

W Warszawie zeszłego miesiąca została zawarta ugodą z rządem ukraińskim co do okupacji Ukrainy przez Polskę do Dniepru, przy czym granicę polską ustalono po Zorucz i Stry.

## Chiny uznają niepodległość Polski.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, iż w dniu 27 marca b. r. poseł polski w Paryżu Zamojski otrzymał od charge d'affaires chińskiego przy rządzie francuskim pismo zawiadamiające, że rząd chiński uznał Polskę jako państwo suwerenne i niepodległe.

## NASZE MORZE

Port w Gdańsku tak był za walony towarami, w styczniu r. b. z powodu braku wagonów towarowych, że niemożliwym było przewieźć nadchodzących wciąż do Polski towarów. Od końca stycznia warunki znacznie się poprawiły i obecnie Rząd Polski jest w możności dostarczenia takiej ilości wagonów, na jaką jest za potrzebowanie.

Lecz pomimo znacznego uprzątnięcia towarów, warunki portowe nie są jeszcze normalne. Rozmaite przyczyny składają się na to: brak pomieszczenia na składanie przychodzących towarów, które to składy służyły tylko jako przeładownia towarów, a także brak lokomotyw i wagonów.

Aby zaprowadzić normalne warunki transportowe w Gdańsku potrzeba, aby Rząd Polski dostarczył 200 wagonów towarowych dziennie czyli pięć pociągów, z których każdy mógłby odrzuć za brać 500 ton towaru licząc 12 ton na wagon.

## KORESPONDENCA

Porto Alegre, 25 czerwca 1920 r.

Do Sz Redakcji „Gazety Polskiej“

Prosimy umieścić na łamach swego poczytnego pisma, następującą wiadomość.

Kolonia Polska w Porto Alegre, na wiadomość przybycia gościa i opiekuna tak pożądanego, dnia 26 maja b. r. wystąpiła z powitaniem i przyjęciem pierwszego Konsula Polskiego K. Głuchowskiego z Sekr. B. Samborskim, jak najlepiej mogła. W dniu wyżej nadmienionym zarządy Tow. „Białego Orła“, „Sokoła“, „Ligi Polskiej“ i komisja Tow. „Tadeusza Kościuszki“ odebrały telegramy Ex. przyjedzie o godz. 7.40 wieczorem, lecz ponieważ pociąg się spóźnił trzy godziny, musieli wszyscy czekać. Na stację kolejową gromadnie się sypnęli nasi Rodacy. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na stację, banda muzyki zagrała i Ex. wysiadł z pociągu, zarządy Tow. „B. Orła“ miał to szczęście powitać Ex i się przedstawić w pierwszym miejscu, następnie bratnie Polskie Twa. Po krótkich powitaniach i przemowach wsiedliśmy wszyscy do samochodów, a jego Ex. był przybrany gustownie w wkwiaty z Sztandarem Ojczyzny. Przyjechaliśmy kilka ulic przed miasto i zostaliśmy w „Grande Hotelu“.

— Na drugi dzień zarządy Tow. przedstawiły mu program jaki urządzili, na który przystał i jako najsmprzód odwiedził szkołę, gdzie dzieci odpiewały ładne pieśni, a dziewczynka deklamowała witając go w imieniu

wszystkich dzieci szkolnych. Po jej odwiedzeniu i sfotografowaniu dzieci został odwiezionym do hotelu mianując agentem Konsulatu p. B. Puchalskiego. O godzinie 7.30 wieczorem wszystkie Tow. wyjechały od „B. Orła“ do hotelu po Konsula samochodami, szła tamami ojczyźni i nacjonalnymi a była ich duża liczba, chociaż zanosiło się na słotę, banda muzyki grała przed temże T-wem. Cały Dom Polski starannie oświecony i uamiony zielenią, gdy przybyliśmy do hotelu zaraz wzięliśmy Ex między siebie i tak przez główne ulice przejeżdżaliśmy co tworzyło wspaniały widok złożony z dużej liczby samochodów i szlendarów. W T-wie „B. Orła“ został powitany staropolskim zwyczajem, chlebem i solą, kilku mówców powitało go w imieniu całej kolonii Porto Alegrenskiej. Ex także miał przemowę bardzo dobrą zrozumięciem, powiadając, jakiego będzie mi mieli Konsula, nie takiego co nie dba o swój naród, jak tutaj wielu spotykał, lecz takiego co będzie nas łączył w jak największe kole, szkoły zakładał, tego najwięcej pragnął, ponieważ jest bardzo mało inteligentów naszych w Brazylii. — Po malej pauzie, dzieci odpiewały piękną piosnkę „Maryi Konopnickiej“ po śpiewie poczęstowano p. Konsula i Sekretarza i zarządy Tow., po poczęstunku p. Konsul wszedł między tłumy które wypytywały go się o najróżnorodniejsze rzeczy, tak samo i Sekretarza, oni na wszystko mieli odpowiedź każdemu pożyteczną, tak długo z ludźmi mówili, że aż się pomęczyli, pożegnany okrzykiem, Tow. odiechali do hotelu. — Dnia 30 maja rannym pociągami odjechał. Na stacy kolejowej zarządy Tow. się stawiły na pożegnanie, prezydent stanu Dr. Borges de Medeiros przysłał swego przedstawiciela majora Galant i bandę muzyki. — Tak się skończyły świetne dni dla Polaków w Porto Alegre jakich jeszcze dotąd nie było.

Za T-wo „Białego Orła“  
Prezes: Konstanty Kempa,  
Sekretarz Stan. Karpiniński.

## WYCIECZKA

### ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

#### SEKCJA GIMNASTYCZNA.

Niniejszem zawiadamia się Sz. Członków, że dnia 25 lipca r. b. sekcja gimnastyczna urządzi wycieczkę do groty Itaperassu muncypium Rio Branco 2 godziny drogi koleją z Kurytyby. Chcący brać udział w wycieczce zechcą się zgłosić do siedziby sekcji w Związku Polskim. We wtorki, czwartki i piątki, gdzie im się udzieli dokładnych informacji.

Sekretarz: Kazimierz Mitzuk.

#### KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

#### Okólnik prasowy nr. 55.

W myśl rozporządzeń otrzymanych z Ministerium Spraw Zagranicznych w Warszawie Konsulat wzywa prawników obywateli Państwa Polskiego zamieszkujących czasowo lub stale w Stanach Rio Grande do Sul, S. Catharina, Paraná i Matto Grosso, do zgłoszenia się osobistego lub listownego, dla zarejestrowania się w Konsulacie Polskim w Kurytybie z podaniem daty urodzenia, miejsca zamieszkania, daty ukończenia studiów prawnych, nazwy uczelni wyższej, na której pobierano nauki prawne.

#### Okólnik prasowy nr. 56.

Nauczyciele z poza Parany, poszukujący posad, zechcą się nie-

zwłocznie zgłosić do Konsulatu po dając o ile nie są zarejestrowani swe „curriculum vitae“ oraz warunki, na jakich przyjmą stanowisko.

## KRONIKA KRAJOWA

— Dotychczasowy wice-konsul polski w Kurytybie dr. Włodek, został mianowany konsulem na Argentynę z siedzibą w Buenos Ayres. P. dr. Włodek za czas swego krótkiego pobytu między nami, zdołał sobie jednak swą uprzejmością i niezwykłą inteligencją zjednać serca i sympatyę całego ogółu. Już dwa tygodnie temu nowomianowany p. Konsul wyjechał do S. Paulo, skąd towarzyszył J. Eks. Ambasadorowi hr. Orłowskiemu do Montevideo, a następnie uda się z Ambasadorem polskim w Argentynie, J. E. Bertonim do Buenos Ayres, gdzie obejmie swój urząd. Przed odjazdem p. Konsul dr. Włodek zaszczytliwą naszą redakcję wizytą pożegnał. Na stacy w Kurytybie zjawili się na pożegnanie liczne grono przyjaciół i znajomych p. Konsula. Życzymy J. W. Panu dr. Włodekowi na Jego nowem z szczytnem stanowisku jaknajlepszego powodzenia.

— Skutkiem panujących w ostatnich tygodniach deszczów, stan dróg, łączących stolicę z resztą kraju, tak się pogorszył, iż przez pewien czas ustał był prawie zupełnie dowóz do miasta wszelkich środków spożywczych. Osobliwie drzewo sprzedawali nasi wendziarze prawie że na wagę złota; dość powiedzieć, że za 1 „tostão“ dawano po 5, 4, a nawet po 3 polnaka, najczęściej mokre i zgniłe tak, że kto np. chciał zgotować sobie rano garnuszek kawy, musiał użyć drzewa co najmniej za 500 reisów, a do tego jeszcze za 2 funty papieru na podpałkę.

— Drożenie artykułów żywnościowych i w Brazylii nigdy się nie skończy! — tak nam pisze pewien miejscowy prenumeratorka. — Mieszo — powiada ona — drożeje, gdyż nawet kości nie dostanie obecnie poniżej 600 reisów kilo. Za 800 reisów kupisz wprawdzie kilo ryżu, ale częstokroć połowa w nim plewy i kamyczków. Za 100 reisów „linguiç-y“ zmieścisz pod językiem. Co zaś do bułek 100-reisowych, to z oddalenia na dwa kroki absolutnie ich nie dojrzysz bez powiększających szkieł. I wszystko to dzieje się tu, w Brazylii, której furya wojenna nie dosięgła i w chwili, gdy nawet we Francji i innych krajach europejskich, ceny środków spożywczych spadły o blisko 40%. Czy nasze sfery rządzące tego nie widzą, czy też może nie chcą widzieć?

— Kto chce widzieć, jak się łamie karki i nogi — tak ludzkie, jak i końskie — ten niech się przejedzie do Sao José dos Pinhães... nie zapomniałszy jednakże o sporządzeniu przedtem własnego testamentu. Piszący te słowa był świadkiem kilku nieszczęśliwych. A niedawno temu przewrócił się tam kolonista Polak Jan Kartowski, tak nieszczęśliwie, iż zachodzi obawa o jego życie. Rowy i jamy wyrównuje się tam jeszcze wedle systemu przed, a raczej popopowego, t. j. — zimą, która w czasie deszczów przemienia się w takie błoto, że koń konia musi wyciągać.

— W Rio oczekiwaną jest niemiecka misja, mająca pertraktować z rządem federalnym w sprawie osiedlenia się wielkiej liczby kolonistów niemieckich w Matto Grosso.

— Pan major armii francuskiej

bawi się w Brazylii. Oto niektóre pisma rioskie, iż francuskiej misji wojkowej przebrany w suknie kobiecej niał samochodem po góralicach Rio. W samochodzie dziano mnóstwo flaszek z szampańskiego. Miliony ludzi chną z głodu, a p. major smionych szampanem — ugarny mochoodem w stroju kobiecy, dziwili się, że proletaryat bra-

— Zniknął pewien adwokat São Paulo, który trudnił się szczeniem w obieg fałszywych pieniędzy (przeważnie 500-milijonów) i w ostatnich czasach zdemaskowany. Zniknął także den z jego nigodstępnych rzyszy — jest podobno w Rio ze sumą 200 konfów — i wycych pieniędzy!

— W Rio panuje w niektórych przedmieściach nagminnie „chinka“ (encephalite letargica) i „croup“ (rodza jdytaryji). Dzieci rioskie podnoszą, iż brak jest wszelkich, chociażby najmniejszych środków medycznych przeciw tym chorobom. Z Ceara grasuje „varioła“, dzikuć i tak już zdiesiątkowana ludność tamtejsza.

— Wojnę przeciw alkoholowi zamierza wydać także... Brazylii. Chce ona pójść za przykładem Północnej Ameryki, która już pędziła alkohol za „swego“ a także i Argentyny, która już działa już energicznie w tym kierunku. Brazylijski deputat Juvenal Lamarine, wyprawy i w dniu 6 b. m. przedłożył lamentowi związkowemu opani den projekt ustawy, który obniża sa stołeczna przyjęła przychod Dalby to Bóg, żeby ów projekt stał się rychło prawem.

— Donoszą pisma rioskie, że Hamburg przysłał podobną kamii brazylijskiego okrętu „S. bá“ i pewną grupą Niemców bitki, przy czym miał zgłoszenia den Niemiec. Władze miejscowe zaareztowały podobno niektórych majtków brazylijskich.

— Nowa ekspozytura konsulatu polskiego została otwarta w Grande, w stanie Rio Grande Sul, której kierownikiem został Paweł Nikodem. Wyjechał on już na swe nowe stanowisko, żegnawszy się serdecznie z imi przyjaciółmi, tudzież z żoną i pożegnał wizytę naszej Redakcji.

— Powrócił już z Rio do urzędowania prefito Kurytyby Pereira Garcez. P. prefito powoł w Rio na konferencję z d y e s t a d o a l n e j g o l i j s k i e j n a s z s t a n P a r a n a. K o n i a n i a z a s t a t e c z n e j p a r t i i n i c z n e j p o m i e d z y P a r a n a i S t h a r i n a, i P a r a n a a S. P a u l o. S a d p o l u b o w a y, w k t ó r y m j a k o s u p e r b i t e r p. p r e f i t o B r a z y l i i d r. E p i t a c i o P e s s o a. P r e f i t o p o w r ó c i ł n a s w e w i s k o.

— Deportacya obcych, w tym anarchystycznych trwa w naszym ciagu. I tak w ostatnich dniach okrętem „Bellende“ chali do swej ojczyzny dwaj bezpieczni anarchiści, wydani z granic republiki brazylijskiej Sebastião Lourenço i Arthur

— Oczekiwany jest w Rio Aimone włoski, który ma króla włoskiego przyjedzie do Brazylii w celu pertraktowania p. prezydenta republiki Epitacio Pessoa. Czynnikiem gotowania celem przyjęcia w Wkrótce też — jak już wiadomo — ma przybyć na „kilkudniowy“ byt z wizytą król belgijski, którego przyjęcie ma kosztować dziesięć milionów!



W mieście jednak opowiadają o kilku setkach zabitych i rannych. Na czele procesji szli 2 młodzi księża: ks. Edymon b. kapelan wojskowy przy armii — bohaterkiego Brusilowa, generała carskiego podczas okupacji Lwowa i Przemysła w roku 1915, tudzież ks. Wasilewski, b. prefekt gimnazjum św. Katarzyny.

Były ofiary i wśród uczestników manifestacji, z powodu wywiezienia przed rokami ks. arcybiskupa Roppa — bez porównania jednak mniej, niż obecnie. Ks. biskupa Cieplaka wywieziono z Petersburga podobno do jakiegoś więzienia we wschodniej Rosji.

Ks. biskup Cieplak był początkowo koadjutorem przy ks. Kłuczynskim, b. arcybiskupie mohilowskim, którego władzy podlegał Kościół katolicki w państwie carskim w całej Rosji właściwej i nawet w części zaboru moskiewskiego, mianowicie w b. gub. mohilowskiej i witebskiej. W roku 1912 arcyb. Kłuczynski ustąpił ze swego stanowiska na żądanie Watykanu; zastąpił go w zarządzie diecezji sufragana ks. Cieplak aż do nominacji na arcybiskupa mohilowskiego ks. Edw. Roppa.

Po zajęciu Petersburga bolszewicy uwieźli jak wiadomo ks. arcyb. Roppa. Wywieziono do Moskwy ks. arcyb. Roppa spędził w niewoli kilka miesięcy. W jesieni r. z. uwolniono arcybiskupa przy wymianie zakładników, tak, że uwieźniony obecnie ks. biskup sufragana Jan Cieplak był jedynym pasterzem katolickim, jaki pozostał jeszcze na terenie rządów Lenina i Trockiego.

## DWIE UKRAINY.

Wielkim antagonizmem zasadniczym towarzyszą nieraz blaha na pozór spory formalne, które je jednak dziwnie rozjątrają. Tak do istotnych powodów nieporozumień polsko-ruskich przybyła w ostatnich niemało latach przedwojennych kwestya nazwy Rusi, którą sami Rusini zaczęli zastępować nazwą Ukrainy, podczas gdy Polacy zostawali prawie do ostatka przy dawnej terminologii. Pod względem naukowym mieliśmy niezaprzeczoną słuszność. Przeniesienie nazwy Ukrainy w jej dzisiejszym znaczeniu do historyi przeszłych wieków, kiedy oznaczała istotnie coś zupełnie innego, wprowadziłoby tylko niesłychane zamieszanie do wylewanych i tak problemów badawczych. Rzecz jasna jednak, że nie temi teoretycznymi względami kierował się szeroki ogół Polaków.

Obcym zaś znowu jego stanowisko w tej sprawie mogło się wydawać conajmniej dziwnym uporem, skoro trudno zaprzeczyć, że każdy naród ma prawo przezwaać siebie i swą ziemię, jak mu się podoba.

Przyczyny naszej opozycji były jednak o wiele głębsze i pozostają w związku z samą istotą sporu. Spór i antagonizm między narodami polskim i ruskim jako takimi, narodami blisko spokrewnionymi, wprost pomieszaniem między sobą, złączonymi całym spłatem wspólnych interesów, jest w myśleniu niesumiennej agitatorów, oraz niestety tendencyjnej nauki. Zrozumiałam jest, że prof. Hruszewski, jako Rusin niejedyn fakt dziejowy oświecił z innego punktu widzenia, niż historycy polscy; osiągnął jednak na siebie i swe dzieła ciężką odpowiedzialność, wyszukując wszędzie w przeszłości rzekomych dowodów odwiecznej nienawiści między Polską a Rusią.

Nie mogą świadczyć o takim zasadniczym anaganizmie walki pomiędzy Piastami a Rurkowiczami we wczesnym średniowieczu, gdyż całkiem podobne walki odbywały się równocześnie w łonie każdej z tych dynastji, które zresztą niezwykłe kojarzyły się wzajemnie przez związki rodzinne i polityczne. Nie mogą również dowodzić czegoś podobnego oderwane obawy zaburzeń w ziemiach ruskich późniejszej Rzeczypospolitej, wynikił najczęstszj z pobudek osobistych, lokalnych lub conajwyżej społecznych.

Były natomiast niezaprzeczenie, choć bynajmniej nie działają zaw sze ani wszędzie, dwie konkretne kwestye, rozdzielające Polskę i Ruś, ku obustronnej szkodzie.

Jedną z nich to tysiącletni spór o ziemię Czerwieńską. Ilkroć za wzorem Włodzimierza Wielkiego, Ruś ją chciała odebrać Lachom, wynikały stąd walki równie zaciete w XX jak w X wieku. Spór to, jak każdy wogóle zatarg terytorjalny, bardzo drażliwy, ale okazało się już w XIV stuleciu, że odzyskanie spornej ziemi przez

pierwotnego posiadacza może zapewnić jej samej jaknajlepsze warunki rozwoju, wszystkim jej mieszkańcom pełnią praw samorządnych, a obu narodom długi okres zgodnego współdziałania na innych zagrożonych granicach.

Ten okres z jednego współzicia polsko-ruskiego, który nastąpił po trwałem zajęciu ziemi lwowskiej przez Kazimierza Wielkiego i za Jagiellonów zdawał się na zawsze ugruntowany przez niezliczone wspólne boje tatarskie i moskiewskie, zamoął jednak od schyłku XVI wieku spór nowy, którego widownią była Ukraina, w swem pierwotnem, historycznem znaczeniu.

Są powody całkiem, uzasadnione, dla których ta właśnie kresowa część ich ojczyzny jest Rusinom szczególnie droga, tak, że jej nazwa mogła się stać hasłem odrodzenia narodowego. Wszak tutaj właśnie odegrała się owa epopeja narodowa Rusi, której jeden tylko rapsod zaklęty jest w słowie o pulku Igora, epopeja, męczeńska i bohaterska zarazem, wysnuta z zetknięcia się Rusi z coraz to nowymi falami najazdów tureckich i mongolskich. Wszak ten właśnie szeroki a żyzny pas ziemi ruskiej jest zroszony krwią nieszczęśliwych ofiar Batuchana i Girejów, dzielnych kniaziów i śmiałych mołoców, żyjących dziś jeszcze w wieści gminnej, zorany syzyfową pracą osadniczą na roli, zmieniającej się co chwila w pobożewisko.

Ale z całkiem podobnych powodów, dla tych samych zupełnie wspomnień ta sama Ukraina jest też szczególnie droga każdemu sercu polskiemu. Tu przecież obok ruskiego kniazia lub atamana walczył i umierał na straży chrześcijaństwa i cywilizacji od XIV wieku pańcerny rycerz polski. Wspólnie były żałoba i chwala Worskli i Chocimia. A również aż po najdalsze kresy, stojąc nad bogatym w setny płon zagone, nikt nie odgadnie, czy pierwszy spracował się nad nim chłop ruski czy mazurek. Po przez barską konfederacyę aż po najświętszą bitwę pod Kaniewcem Ukraina zrosła się też nierozdzielnie z naszymi świętościami narodowymi, a niedarmo jej dumy i dumki polskich jak ruskich natchnęły poetów.

(Dokończenie nastąpi).



# Jan Faucz

## Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5 (obok Tiradentes).

Wielki wybór materiałów na ubrania i już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana.

### Ceny niskie

Przewielebnym księżom poleca się szczególnie jako doskonały wykonawca

### SUTANN

## Anglia zawiera pokój z sowiecką Rosją.

Emisarusz rządu sowieckiego w Anglii, G. Krassin, odbył ważną konferencyę z angielskim gubernielem ministrów. Na posiedzeniu tem przyszło do obustronnego porozumienia co się tyczy nawiązania stosunków handlowych z Rosją. Stosunki handlowe z bolszewicką Rosją mają być niezwłocznie rozpoczęte. Na mocy tych układów do Anglii spłynę w najbliższym czasie 300,000,000 dol. w zlocie z kas bolszewickich w Moskwie.

### „Świetne zwycięstwo“.

Umowa rządu angielskiego z bolszewikami uważana jest przez angielskie koła handlowe za świetne zwycięstwo finansowo-handlowe, największe od chwili zakończenia wojny światowej.

Ogromne sumy złota, otrzymane z Rosji, wzmocnią znacznie rezerwy złota w bankach angielskich, które wynoszą dzisiaj zaledwie 570,000,000 dolarów.

„Daily Express“ pisze: jeżeli my nie weźmiemy tego zwycięstwa je Ameryka lub też inny.

Krassin zapewnił Lloyd George'a, iż Rosya nie myśli o inwazyi cudzych terytorjów przyszlności; dalej, rząd brytyjski uwolni wszystkich jeńców angielskich w zamian za jeńców rosyjskich, będących w niewoli angielskiej, którzy mają być niezwłocznie wysłani do domu.

Oprócz tego Krassin zamawiał, że delegacye handlowe wieckiej Rosji otrzymają rozkaz zabraniający im jakakolwiek propagandę komunistyczną w Anglii, Francji i Włoszech.

### Meteor spadł w Oklahomie.

Wielki meteor, pędzący z olbrzymią szybkością i oświecający blaskiem kilka stanów, spadł z nieba blisko Okmulgee, Okla.

Zjawisku temu, które również widziane było tutaj, przysługują także setki ludzi ze stanów...

! niewinni pospół przelętnymi będą. Baltazar padł na kolana. — Synu Hura — mówił Simonides coraz więcej wzruszony. — Synu Hura, jeżeli Jehowa miłosnie nie wydadł Szej ręki, Izrael stracony, a i my z nim. — Ben-Hur odparł uspakajająco: Sniłem, czy widziałem, dość, że wiem, dlaczego tak się stać musi: taką jest Boga i Nazarejczyka wola. Czynnym więc, jak to czyni Egipcyanin, bądźmy spokojni i miłdmy się. — Gdy podniósł oczy ku wzgórzom, znów usłyszał te same słowa: — Jam jest Zmartwychwstańcy i Żywot. — We czele i pokorze sklonił głowę, jakby nadstuchując. — Tymczasem na szczycie postępowo dobiegł. Straż zdjęła suknie z Nazarejczyka i stał obnażony pod milionem spojrzeń, na całym ciełe było znać krwawę pręgę od odebranych dzień rano plag. Położono Go bez litości na krzyżu, najpierw rozciągnięto ręce na poprzecznej balce, gwoździe były ostre, kilka chwil starczyło, aby przebił dlonie. Ale jeszcze nie koniec, trzeba było spłaszczyć kolana, płasko rozciągnąć stopy na drzewie, poczem założono jedną nogę na drugą i jednym gwoździem przytwierdzono obie. Gluchy odgłos przybijania rozległ się daleko; wszyscy drżeli na sam widok spadającego młota. Ofiara złości ludzkiej nie wydała im jęku boleści, ni skargi i głuche panowało milczenie, nie pozwalające wrogom trzymać, ani zwolennikom rozpaczć lub bronić. — W którą stronę chcesz, aby patrzal? — zapytał surowy żódek. — Zwróćcie mu twarz ku Świątyni — odparł arcykapłan — niech umie

rajać, patrzy na święty przybytek, który znieważyt. — Żołnierze pochwycili krzyż i zanieśli na miejsce przeznaczania. Tam go spuścili w dół Ciało Nazarejczyka zawisło między niebem a ziemią; całym ciężarem opadło i wisielo tylko na skręwionych rękach. Mimo strasznej męczarni nie wydał jęku, ani skargi — a usta Jego wymówiły prośbę, świadcząca o Jego boskości: — Ojcie, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią. — W tej chwili krzyż, widniejący na tle nieba, panował ponad otoczeniem, mnóstwo zgromadzonego ludu powiatało go okrzykiem radości, a wszyscy bliżej stojący i umiejający czytać, głosem odczytywali napis nad głową Nazarejczyka, podając treść jego drugim, tak że wzgórze całe brzmiało szczyerzym okrzykiem: — Bądź pozdrowion, Królu żydowski! — Ciesz się Tobie, królu żydowski! — Arcykapłan, rozumiawszy treść napisu, sprzeciwił się jego umieszczeniu, ale naprzóno, więc utytułowany i uznany król patrzył gasnącym oczyma na spokojny u stóp rozłożony gród, co go tak zdradził haniebnie. — Słońce szybko dochodziło południa, wzgórze świeciło blaskiem, góry kąpały się w purpurowym świetle. Miasto, jego Świątynia, pałace, wieże, szczyły, odbijały jego jasne promienie. Nagle zaczęło się ściemniać, jak gdyby wieczerz zapadał; gdy jednak ciemności, się wzmagały, nie uszło to uwagi zgromadzonych Umilkły śmiech i krzyki, ludzie nie wierząc swym własnym oczom, patrzeli jedni na drugich ciekawie; widząc na swych twarzach zdziwienie, patrzeli znów w niebo ku słońcu, potem na znikające w ciemnościach wzgórze i okolicy. Nakoniec każdy zwracał znów wzrok

na pagórek, na którym się scena odgrywała straszna, a potem po sobie, blednąc pod grozą strasznego zjawiska. — Ależ to chmura zakryła słońce i wnet przejdzie — mówił uspakajająco Simonides do przestraszonej Estery. — Zresztą może to mgła, ale i ta rychło się rozproszy. — Ben-Hur inaczej myślał. — Ani to mgła, ani chmura — mówił — ale żywe duchy proroków i świętych, co z miłosierdzia dla siebie i przyrody zastąpiły słońce, by nie patrzalo na taką grozę. Zaprawdę, mówię tobie, Simonidesie, iż Ten ukrzyżowany jest Synem Boga. — Zdziwienie padło na kupca, gdy słyszał te słowa; Ben-Hur zaś zbliżył się do kłępcącego Baltazara i kładąc rękę na ramieniu czcigodnego starca, rzekł: — O mądry Egipcyaninie, słuchaj, gdyż przynajmniej, że Ty tylko miałeś słuszność, bo Nazarejczyk jest zaprawdę Synem Boga! — Baltazar przyciągnął go do siebie, mówiąc: Nie dziw, że Go poznał pierwszy od Ciebie, gdyż Go widziałem dziecięcym w żłobie, co Mu był pierwszym postaniem. Czemuż jednak danem mi było dożyć tego strasznego dnia, czemu nie umarłem wraz z braci? Jakże szczęśliwi Melchior i Gaspar! — Uspokój się — mówił Ben-Hur — niezawodnie są oni tu w pobliżu. — I oto mrok stawał się ciemnością, która się coraz wzmagała; mimo to nie zaprzestano dalszej roboty na wzgórzach. Już oboczyć jednego po drugim na krzyż przybito i krzyże wpuszczono w wykopane ku temu doły, poczem straż się usunęła, a wstęp do wzgórze i krzyżów był

Tłum rzucił się niby fala przybijająca, co jeden odszedł, drugi już zajął jego miejsce i znow go wyparilo — wśród tego pełno śmiechu i nagrawania z Nazarejczyka: — Ha! ha! — wolali żołnierze, — jeśli królom żydowskim, ratuj sam siebie. — Ej! mówił arcykapłan — jeśli teraz zejdziesz, uwierzymy w Mięgo. — Inni wstrząsając głowami, mówili: Może zburić świątynię i odbudować ją w trzech dniach, a siebie nie może wyratować. — Nikt nie zastanowił się nad Nazarejczykiem, nikomu nie wyrzadził krzywdy większa część po raz pierwszy w tej go widziała godzinie przecież obrzucano Go zioroczeniami, a litowano się nad złocznymi — bo taką była siła uprzedzenia. — Ta noc z nieba zesłana przerażała Estera i wielu innych. — Chodźmy do domu! błagała po wiele razy, dodając: — Zaliż nie widziecie gniewu Boga? Jakież okropności zdarzyły się jeszcze mogły! Lękam się. — Simonides nie zwracał uwagi na proby córki, mówił mało, ale był bardzo wzruszony. — Widząc, że po pierwszej godzinie tłum znacznie się zmniejszył na samem wzgórze, Simonides wraz z swoim postanowił się zbliżyć do krzyża. Ben-Hur wspierał Baltazara, który zwolna począł wstępować... Z tego nowego miejsca mniej wyraźnie widzieli Nazarejczyka, wydał im się ciemną postacią, zawieszoną w przestrzeni, ale za to mogli Go lepiej niłono westchnienia dowodzące więk szej wytrzymałości od towarzyszy, których jęki i wrzaski wypełniały każdą przerwą w ogólnym zgiełku.

I druga z kolei godzina od ukazywania minęła, a było to godzinę obelg, nairawian, szyderstw i strasznego konania. W ciągu tego czasu raz jeden przemówił, gdy kilka bilet utkniło pod krzyżem i w nich znalazł małą i ukochaną pociechę. — Niewiasto — rzekł potężnym głosem — oto syn twój! — A do ucznia: oto matka twoja. — Nadeszła wreszcie trzecia godzina, tłum obelgał jeszcze ciagle wesoło trzymała go tam mimo ciemności, jakieś niepojęte siła: wogóle nie zdawał się spokojniejszym choć widać było głoski nawołujących do wśród ciemności. Do krzyża zbliżyli się w milczeniu, nawet straż, która tak niedawno rzuciła losy sukniei Ukrzyżowanego, stała teraz w cisłości i rozmyślanu wraz z wódzcy i więcej na krzyż, niż na tłum zwracała uwagi. Każde westchnienie lub pochylene głowy nie uszło im uchwyceniu, najdziwniejsza jednak rzecz na w arcykapłanie i jego otoczeniu wśród którego było kilku, którzy nie li udział w śędziwie i przesłuchaniu i dalszej nocy. Przez cały czas pochodu i ukrzyżowania zachowywali wspaniały spokój, ale gdy ciemność zalygi ziemię, stracili swą pewność. Byli wśród nich uczeni w astronomii i obeznani ze zjawiskami przyrody, tak wówczas strasznie dla nich, im porządek świata od przesłuchania dobrze był znanym, poczynili nawet wiele znaczące odkrycia, a stawała się w Świątyni wspierała ich jasność. (Ciąg dalszy nastąpi)

Missouri, Kansas, Oklahoma i Arkansas.  
 Dregi wodace z Okmulgee do miejsc gdzie spadł meteor, zapchane są samochodami wiozącymi ciekawych obejrzenia tego zjawiska.

**TELEGRAMY**

**POLSKA.** — Konferencja w Spa zajmowała się także pilnie kwestią polsko rosyjską. Brał w niej udział ze strony Polski minister Grabski, który w wyczerpujący sposób przedstawił położenie naszego kraju i żądał pomocy przeciw anarchii, grożącej zalewem całej Europy. Wysłano też ze strony antanty propozycję bolszewikom celem zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył jakoby otrzymał wiadomość, wedle której bolszewicy rosyjscy zgodzili się na angielską propozycję zawieszenia broni i zawarcia pokoju z Polską.

Wedle angielskich warunków zawieszenia broni, Polacy mają się cofnąć do linii granicznej, wyznaczonej przez pokój wersalski, zaś Rosyjanie zostaliby w oddaleniu 50-kilometrowym od tej linii — aż do czasu gdy na majęcej się odbyć w Londynie konferencji pokojowej zostanie zawarty pomiędzy wojującymi stronami pokój definitywny wraz z ostatecznym ustaleniem granic. W tej konferencji mają brać udział czynni: Finlandya, Litwa, Liwonia i Galicya wschodnia. Telegramy donoszą, iż polskim pełnomocnikiem na konferencji londyńskiej będzie J. I. Paderewski, a zaś Rosję bolszewicką zastępować ma Litwinow. Bolszewicy jednak — jak słychać — nie chcą o Londynie słyszeć, pragnąc, by konferencja pokojowa między nimi i Polakami odbyła się w Brześciu litewkim.

Tymczasem wojna trwa dalej. Czerwoni donoszą, iż posuwają się ciągle, oskarżając w swych biuletynach, iż Polacy opuszczają Bobruisk, spalili miasto, ponieśli dynamitem wszystkie fabryki i zabrali ze sobą wszystko, bydło, konie i wozy. Mówią też, że polscy żołnierze w Białostoku przewoltowali się, pozabijawszy oficerów (?)

**Warszawa, 17 lipca. (Urzędownie)** — Cofamy się z pozycji na rzecz Wizia Nieprzyjacieli zajął Michałszki, Smorgoń, Listopadów i Dubno. Odparliśmy silny atak czerwonych w Krzemieniu.

Wiadomości z Kopenhagi mówią, że Polacy ewakuowali całą Litwę. Londyńskie telegrams mówią o zajęciu przez bolszewików Lwowa, tudzież o ogłoszeniu przez Naczelnika Państwa ostatniego manifestu, wzywającego naród polski do obrony przeciwko inwazji rosyjskiej anarchii.

Telegram budapeszteński donosi, iż wojska ukraińskie otrzymały znaczne posiłki i że razem z Polakami zbili bolszewików na południu Ukrainy.

Pod Kandwarowem (10 mil od Wilna) była bitwa z czerwonymi, w której pomagali... Litwini.

Z Warszawy donoszą, iż w wojnie z Bolszewią bierze czynny udział oddział żołnierzy-kobiet

polskich pod dowództwem 26 tniej p. Gerec. Oddział ten brał już udział w bitwach z moskalami, pod wodzą Piłsudskiego, tudzież walczył dzielnie w obronie Lwowa.

**Warszawa, 19 lipca.** — Bolszewicy opuścili Noworosyjsk i Ekaterynostaw (na Kubaniu) tudzież Rostow nad Donem i Taganróg. Gonią ich wojska gen. Wrangela i dońscy kozacy. Wrangel aabrał do niewoli 20 tysięcy czerwonych, zabrał 60 armat, 20 aeroplanów i wielką ilość materiału wojennego.

Telegram — oczywiście londyński — z 20 donosi, iż czerwoni ciągle idą naprzód i osiagali w niektórych miejscach linie, na których były już wojska pod wielkim księciem Aleksandrem Mikotajewiczem — staczącą krwawe walki z Polakami. Głównym celem bolszewików jest zdobycie... Lwowa (a przeciw Londyn mówią, że Lwów już zdobyty? Przy Red. »Gazety«)

Na froncie bolszewickim zidentyfikowano nowych 80 (11) dywizji rosyjskich.

**NIEMCY** — Niezadowolone przeciwko Francji rośnie, gdyż ta ostatnia zagroziła zajęciem dystryktu ruhrskiego w razie, gdyby Niemcy odmówili żądaniu Francji dostarczania miesięcznie 2 milionów ton węgla. Stosunki wogóle są napięte tak, iż, wedle zdania niektórych polityków, może wybuchnąć łatwo nowa wojna.

Na co tylko odbytej konferencji w Spa Niemcy oświadczyli, iż absolutnie nie mogą dostarczać takiej ilości węgla, jakiej żądają alianci. Zagrożono im tedy zajęciem najbogatszego dystryktu, znanego Ruhr. Wkońcu jednak Niemcy zgodzili się na to żądanie lecz pod warunkiem, że alianci przyjmą pewną część węgla drzewnego i że Anglia zwróci pewną część okrętów handlowych, celem umożliwienia zaopatrzenia ludności niemieckiej w środki spożywcze. Dostarczenie węgla ustaje, gdyby Niemcy skutkiem jakichś nadzwyczajnych wypadków byli przeszkodzeni w wypełnieniu swych obowiązków.

Złożywszy to oświadczenie, członkowie niemieccy opuścili konferencję, odjechawszy do Berlina. Alianci przygotowują dla Niemiec »ultimatum«, w którym podobno naznaczają 6 miesięczny termin... do namysłu. Konferencja jednak została skutkiem odjazdu Niemców przerwana i odbędzie się już w Ostendzie, albo też w Duenkirchen.

Drugim głównym punktem targu w Spa była kwestya rozbrojenia Niemiec. Ostatecznie zgodzono się na propozycję Niemiec, iż to rozbrojenie odbywać się będzie stopniowo, by móżd dać żołnierzom odpowiednie zajęcie. Są jednak jednostki, które twierdzą, iż Niemcy umyślnie ociągają się z rozpuszczeniem swych wojsk, gdyż chcą jeszcze raz uderzyć na Francję i czekają tylko, by się ostatecznie połączyć z wojskami rosyjskich bolszewików, którzy — wedle rzekomo zawartej z Niemcami tajnej umowy — są zobowiązani dać tym ostatnim pomoc wojskowa. — Jakkolwiekby tam nie było, faktem jednak jest, iż antanta ciągle jeszcze drży ze strachu przed Niemcami i dlatego pracuje usilnie celem zupełnego złamania i zdeptania ludu niemieckiego.

Wedle najświeższych tele

gramów londyńskich i berlińskich jeden z synów byłego cesarza niemieckiego Wilhelma, a miano, wicie książę Joachim popemnił samobójstwo. Jedni twierdzą, iż przyczyną tego samobójstwa były niesnaski małżeńskie, inni zaś, (zwłaszcza Berlin) twierdzą iż ks. Joachim cierpiał na rozstrój nerwowy, powiększony w znacznej mierze skutkiem, tragicznego zakończenia wojny.

— B. cesarzowa niemiecka — jak donoszą telegrams — jest niebezpiecznie chora tak, iż u jej łóżka dniami i nocą czuwają lekarze. Obawiają się, iż tragiczna śmierć syna może i jej zgon przy spieszyć.

**ROSYA.** — Londyńskie telegrams przynoszą sensacyjną wiadomość, wedle której car rosyjski Mikołaj żyje i ma się podobno znajdować na Syberji, gdzie madził koło siebie dość liczne grono monarchistów. Sam car miał podobno powiedzieć że, gdy mordowano jego rodzinę, on tylko jeden zdołał czmychnąć w przebraniu i dotarłszy aż do stepów syberyjskich, mógł odpocząć po »trudach«. Zamiast niego, został przez omyłkę aresztowany jeden z jego byłych służących, który przez miłość dla swego ukoronowanego chlebczawcy, nie zdradził go, jeno sam oddał własne życie. Rząd sowiektów bolszewickich ofiarował — wedle tych londyńskich wieści — 2 miliony rubli dla tego, kto mu dostawi głowę mianującego się być carem.

Maksymaliści zajęli w Armenii Karabati i Charussj, posuwając się wciąż naprzód do granic tureckich.

— W tutejszych kołach dyplomatyecznych mówią, iż bolszewicy nie przyjęli angielskiej propozycji, zdającą do zawarcia pokoju pomiędzy Rosją a Polską.

**FRANCYA.** — Choroba prezydenta republiki francuskiej D. Chana, po znanej jego przycgodzie, podobno jest poważniejszej natury, aniżeli ogólnie mniemano. Jedni mówią, iż Francja potrzebuje zastępcy, czyli wice-prezydenta, drugi wprost już piszą, iż p. Dechanel zrezygnuje z tej godności, a w takim razie odbędą się wybory nowego prezydenta.

**WŁOCHY** — Jednym z najbardziej podminowanym anarchizmem krajów są — co zresztą ogólnie jest rzeczą wiadomą — Włochy. Najświeższe telegrams donoszą, iż w niektórych większych miastach Włoch wybuchły znowu krwawe rozruchy o podkładzie... anarchizycznym. W Tricście tak publiczność, jako też i policja, używały bomb wybuchowych skutkiem czego jest wiele trupów i ran. W Rzymie wszelki ruch tramwajowy zupełnie sparaliżowany. To samo donoszą prawie ze wszystkich miast. Robotnicy grozą ogólnym strajkiem w całym kraju. Rząd przygotowuje się doń energicznie, lecz czy mu się uda oparować sytuację, nie wiadomo jeszcze, gdyż ruchowi tramwajarzy mają przysięść z pomocą wszystkie inne kategorie robotników.

**CZECHOSŁOWACYA.** — Dzienniki wychodzące w Pradze, ostro krytykują decyzję sfer rządowych, które zgodziły się z Polską na podział okręgu cieszyńskiego, pragnąc całą ziemię Cieszyńską zagrabic dla siebie.

**CENY TARGOWE**  
 W Kurytybie dnia 22 Lipca 1920 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	403000
Pszonica	" 60 kg.	603000
Owies	" 15 kg.	153000
Jęczmień	" 60 kg.	163000
Ryż biały	" 60 kg.	50-58
" czerwonony	" 60 kg.	424000
Kukurudza	" 60 kg.	93500
Kasza tatarszana	" 60 kg.	303000
Fizol	" 60 kg.	193000
Fasola	" 60 kg.	123500
Groch	" 60 kg.	10-153
Ziemiaki angielskie	" 50 kg.	21340
Cebula	" 15 kg.	103000
Mąka pszeniana sublimacja	" 44 kg.	413000
" lili	" 44 kg.	430000
" mandiokowa	" 40 kg.	143000
" żytnia	" 15 kg.	
Ołreby	" 30 kg.	53000
Cukier mascavinbo R.G.	" 1 kg.	14200
" biały rafinowany	" 1 kg.	15700
" biały mielony	" 1 kg.	13510
Sól	" 1 kg.	\$400
Masło	" 1 kg.	53000
Jaja	" 1 tuz.	\$800
Kura	" 1 sztuka	\$4-245
Stoniac	" 1 kg.	
Smalec	" 1 kg.	28200
Mięso Wołowe	" 1 kg.	13200
" Wieprzowe	" 1 kg.	13400
Chleb	" 1 kg.	\$800
Kawa	" 1 kg.	25000
Herva mate	" 1 kg.	\$8.0
Miód	" 1 kg.	14200
Wino nacional	" 100 litrów	903000
Kaszas	" 100	1003000

Ceny powyższe placą kupcy w Kurytybie, spożywcy względnie wędziści odpowiadają wyższe.

**KURS MARKI POLSKIEJ**  
 Dnia 13 lipca 34 Mk i 61 fg

16	34	69
17	33	95

**Kurs pieniędzy**

Frank	\$360	Pezo zł.	33995
Marka	\$123	Dolar	33951
Lir	\$250	Funt szterl.	204000
Frank szwaj	\$793	" papier.	143800
Pezo	\$170	Milreis zlot.	23138

**„VENCEDORA”**  
 Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, mięsowych, czekoladowych cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.  
 Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
 Rua Cabral nr. 53 Kurytyba  
**Franciszek Lachowski**

**Za bezen szakier do sprzedania w Kurytybie** (Quadro U bano)

Dom i inne zabudowania gospodarskie, 80 drzew pomarańczowych i mimos, 20 drzew ozornych koki, tyleż sliwek japońskich, kasztan ogromny jadalny, marmele i t. d. — wszystkie drzewa dające owoce. Oprócz tego są kamelie i mnóstwo innych kwiatów.  
 Cena 6000 milreisów. Blizsza wiadomość: Commendador Araujo 57.  
 Także jest kilkaset krzewów wina.

**Fabryka cukierków**  
 — „AURORA” —  
 Józefa Kuli  
 w Kurytybie  
 ulica Martim Afonso 16.  
 wyrabia cukierki w najłepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier („balas”) w różnych odmianach.

**Jacek Dromlewicz**  
 lekarz-dentysta  
 przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i wyjmujące zęby bez bólu.  
 Rua Riachuelo N. 8

**Krawiectwo Polskie**  
 Zawiadami Sz. Rodaków, że otworzyłem warsztat krawiecki przy ul. 7 de Setembro Nr. 82. Wykonanie dokładne i elegancie. Ceny niskie. Licząc na poparcie Sz. Rodaków, w myśl zasady: „Swoją do swego.”  
**Jan J. Prokopiak.**

**SALÃO DO POVO**  
 Praczą Zachariasz Nr. 22  
 Z powrotem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo znizonych cenach: golenie brody 300 rs. strzyżenie włosów 600rs.  
**Stanisław Ulteki.**

**Krawiectwo polskie**  
**Dominika Kureckiego.**  
 Posiada na składzie rozmaitego i dobrego materiału na ubrania, spodnie, kamizelki białe i inne. Robota wykonuje się trwale podług ostatnich modów po cenach umiarkowanych.  
**Ul. Com. Araujo Nr. 30**

**Fernando Hackradt & Cia**  
 filial w Kurytybie zawiadamia swoich klientów, że na wozy chemiczne marki są do naby, cia w domu handlowym:  
**Luis Rose.**  
 Rua Jose Boufaccio 8.

**DENTYSTA**  
**ANDRZEJ KŁOS**  
 Wykonuje plombowanie i leczenie ZĘBÓW oraz wstawianie zębów sztucznych.  
 Przyjmuje codziennie od 8-ej rano aż do 5-ej wieczorem.  
**Plac Tiradentes 225 (apt.)**  
 — Swoją do swego. —

**WIGOGENIO** NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.  
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach

# BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w Wielkim składzie aptecznym i

APTECE POLSKIEJ prowizora farmacyi,  
chemika, bakterjologa

**Tadeusza Danielewicza**

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

„Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

„CASA IDEAL“

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifácio nr. 9.

Ogromny wybór

OBUWIA

cenach najniższych

**Charutaria Brazileira**

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wenzdjarzy) o taskawę przekonanie o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradovvski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho.

**„A COMPRADORA“**

Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora“

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 508

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyn do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych rzeczy, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA - PARANA

**Piwo Brasileira**

Najsmaczniejsze od wszystkich  
Innych

Herwa marki „Tupy“

wyrobu Onufrego Flizikowskiego  
w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herbaty chińskiej. Doskonala w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu; jest niezrównanym środkiem pokarmowym, zalecana zwłaszcza dla niewiast karmiących. Od herwy zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją stale zastępuje wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje ona trwale. Do nabycia w większej ilości wprost w fabryce, detalicznie zaś dostać można poszczególnie paczki w sklepach p. p. Domańskiego i Brzuzińskiego w Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę hurtownie zamawiać i po koloniach, rozpowszechniać.

**DOM ZDROWIA** Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

**D<sup>r</sup> SZYMON KOSSOBUDSKI**

lekarz szpitala „Santa Casa“ w Kurytybie  
profesor uniwersytetu parańskiego.

Przyjmuje od godz 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 20

Nr. telefonu 523.

Ządajcie piwa

„Cruzeiro“  
jest najlepsze



**Casa Flô**

Rua 15 de Novembro

Poleca Szan. Kolonistom, wielki wybór świeżych,

nasion

ważnych, a mianowicie kapusty, marchwi, brukselki, buraków, kalafiorów, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski